



litoś te rzeczy — plasa man'ej wiecej ów dsielnik — zmieniło się od chwili zjazdu trzech cesarsów w Skiernewicach! Od tej pory Rosja zrobiła dwa olbrzym'e kroki naprzód. Jednym — to zawarcie przymierza z Francją. Drugim postępedem jest zmiana w postępowaniu z Polakami na sakodę Niemiec. Od 1863 r. tworzyło się zwolna stromnictwo polskie, mające na celu pojednanie się z Rosją. To stromnictwo przyszło do przekonania, że wszelki opór skrajny przeciwko temu kolosowi jest niemożliwym. Pojednanie natomiast z Rosją umożliwiło Polakom zachowanie swego istnienia narodowego w kontekście wielkiego świata słowiańskiego. Przen czas długi to stromnictwo narodowe polskie nie udało pozyścić wielkiej liczby zwolenników. Dalsiąj przecież agitacja antyrosyjska wśród Polaków osiągała. Nie przyparsza już ona kłopotów sądom Mikołaja II, który często złożył dewód publiczny, że pragnąłby przejednać Polaków.

Prusy natomiast widzą, że Polacy pruscy, którzy w latach siedemdziesiątych byli spokojni i oddani rządowi, teraz stają się coraz bardziej niezadowolonymi w miarę, jak ich bracia po stronie rosyjskiej porzucają zamiary rewolucyjne. Mamy też na myśl Bartka Zwycięcę, Sienkiewicza, (którego swego czasu w „Nowinach” drukowaliśmy.) Ta krótka nowela, która śmieje się przem i ży, spotęgowała taki wiankę niechęć do niemczyszny potężnej, niż wszystkie powieści tego autora razem wzięte. Bartek, bohater konieczny z pod Sedaru, udzielił rządowi berlińskiemu dotkliwej nauczki. W Wrześni przejęły już syn Bartka: rzuca na rząd pruski najcięższe przekleństwa niż ojciec.

Tak więc sprawa polska, do tej pory wyłącznie skierowana przeciwko Rosji, nabrązała charakteru antyniemieckiego w chwili, gdy Francja i Rosja łączą się jeszcze ściślej, niż poprzedziło, a Włochy, o ile to Niemiec dotyczy, zleważą — niewiadome z głodu, czy nudów. Również i w Austrii, gdzie sprawa polska ma charakter spokojniejszy, niż gdziekolwiek, widzimy atak Czechów na Niemców; również i walka Węgier jest pośrednio wymierszą przeciw Niemcom. W dniu, w którym wielka rodzina słowiańska, której ziemialegają od morza Japońskie, po Bałtyckie, Adryatyckie i Egejskie, zjednoeszy się ściśle, — w tym dniu mała Europa zaghodzi może budzić tylko litość i współczucie.

— Niemcy czynią wszystko, aby gazety rosyjskie, które wskutek Wyszni coraz to bardziej uderają na Niemcy, a coraz to więcej przemawiają za zgodą z Polakami, zjednać sobie. Gdy „Goniec Wielkopolski” zamieścił ogólną odesnę, w której przekliwał Rosję, wówczas gazety niemieckie trąbiły uroczystym głosem w stronę Rosji: „Oto patrz jak na tych Polaków mością się spuściły. Oni nie warci twojej szczerliwości. Lepiej ty się łącz z nami, bo w dwójkę łatwiej sobie z tym rewolucyjnym narodem damy radę”. Rouya nie pożał jednak tej razy na ten lep. Owa odesna w „Goncu” była fabrykatem hakałytyów niemieckich w Warszawie, jak pisze „Bayerisches Vaterland” i gazety niemieckie nie wiedzą teraz, co ze

**Bądźmy miłosierni.**

**59) (Ciąg dalszy.)**

Zdziwiony słuchał Marcin tej mowy swej żony i spojrzał na nią ostro, pytając: „A dla caego nie, Teresa?...” Gospodyni zasłaniała się w wielkim kłopotie; jednakże potrafiała zapewniać nad sobą, otarła łzy i rzekła z wymuszoną spokojnością: „Bo pocztowy mego wuja nie będzie nigdy parobkiem dla gospodarza na zagrodzie.. Wprawdzie potrafi on koło koni chodzić i jeździć, jak nikt inny, ale na robocze w polu znasz on bardziej male... naszym robotami nie może on dobrze kierować... nie będzie on тебе nigdy wiernym parobkiem... no, Marcinie, kudiego innego, tylko nie tego!“

Z końcem tych słów było też już i po jej spokoju. Wstała tedy wspaniona i wybiegła z isaby od Marcina do swojej stancji. Tam rzuciła się twarzą na łóżko, a pograływszy głowę głęboko w poduszkę, płakała. A im dłużej płynęły jej łzy, tem w końcu spokój wstępował w jej piersi. „Ach Boże, — wołała rozejkana — pomóż mi Ty Jezucie raz; byłam słabą i uciążliwą, jednak Ty widzisz mój żal, Ty jeden możesz mi pomóc!“

Kiwając głową wstał Miecin. „Ukrywa się

wystudu pisać. Zamiast na Polaków, udorają rosyjskie gazety teraz na Niemców. „Nowoje Wremia” pisze, że Rosyj wystarczy przyjrzeć się Francją. Nowego przyjaciela wcale sobie nie szuka. Jedynem możliwością zbliżeniem jest zblizienie moralne całego świata i anaszyszyony. Polacy, przedstawcy gnieiąc się na Rosyj, a enczterze zbliżywający się do niej, pomogą do rozwiązania całej sprawy. Polacy winni nareszcie zrozumieć, że powinni edgrywać role w Słowiańszczyźnie, a nie w Europie, bo Europa cała nie odpłaci im się niczym dobrem. Toč Polacy uratowały Wiedeń, a cóž w zamian za to otraymali? Nic. Rosya Polaków zgniesć nie myślał. Życzą im ona jak najlepszego rozwoju. Czemuż bowiem dwa wielkie słowiańskie narody nie mogą istnieć obok siebie? Ze względu na niebezpieczeństwo ze strony Niemców powinna Słowiańszczyzna połączyć się ze sobą i stukać podpory w Rosyj. Pierwszy jednak krok winien zrobić nie Rosyj, lecz sami Polacy”.

Tak oto pisze gazeta rosyjska. My możemy się cieszyć z tego, że Rosja tak otwarcie występuje w obec Polaków i że się przyznaje, iż tycić ich nie chce. Prusy muszą bądź co bądź liczyć się z tem. My więc na tej przyjaźni wygrywamy. Nie mamy jednak powodu zapalać się do Rosji, bo Rosja aby zadość Pelaków się nie prześladowała i dała jeszcze granicza Polakom resztalte swobody.

— Papież Leon XIII będzie obchodził w roku 1903 dwudziestopięcioletni jubileusz swojego pontyfikatu. O wróce tego będzie obchodził w tymże roku jeszcze dwa inne jubileusze. W roku bieżącym 1848 obecny Ojciec święty, ówczesny delegat Perugii Joachim Pecci został mianowany posłem papieskim w Brukseli przez papieża Grzegorza XVI a krótko potem prekonizowany na arcybiskupa Damietty. — W roku 1858 zaś został mianowany przez swego poprzednika Piusa IX kardynałem. — Otóż w przyszłym roku Leon XIII będzie obchodził jubileuszu dyamentowy jako arcybiskup, złoty jako kardynał i srebrny jako papież.

— Brat cesarza, książę Henryk, będzie przes-  
Amerykanów bardzo uroczyście podejmowany.  
Amerykanie to bogaty naród, więc nie będą chy-  
ba żałowali pieniędzy, aby wszystko odbywa-  
ło się bogato i dworeśnie. Uczta następuwać będzie  
po uroczystości. Pomiędzy innymi urządza taż ucztę 120 największych przemysłów wówczas, mili-  
arderów amerykańskich. Niemieckie gazety bar-  
dzo się z tego cieszą i mówią, że ta ucza będzie  
miała swoje wielkie znaczenie, bowiem fa-  
brykanci i przemysłowcy amerykańscy pragną  
przesiąć to pokazać, że chcą popierać przemysł  
niemiecki.

Z okazji wizyty księcia Henryka mają Amerykanie strach przed anarchistami i czynią co mogą, byle tylko taki anarchistyczny brat cesarskiego nie zastrzelili. Parlament amerykański zabrą się ostro do pracy i wydał prawo, że każdy anarchist, czy on morderca, czy tylko spiskowiec, karany będzie śmiercią. Oprócz tego zabronia Amerykanie wylądowania obcym agar-

coś napewno poza tem — rzekł z mślnym uśmiechem do siebie. — Jersy, tak Jerzy! Gdyby się poeztowy tylko Jersym nie nazywał! Sprawka ta nie jest cicha czytała.

Z takimi myślami poszedł Maren do stajni, gdzie Janek śpiewając wesoło, był zajęty rozdzielaniem obroku koniom.

I cóż, gospodarzu, czyście się tuż namysili? — zawiązł Janek na gospodarza, gdy ten do stajni wchodził. — „Ja byłem za tem — odpalił Mściwoj — gdy żona znowu narobiła mi wiele wątpliwości; chciałem po ciotkowego Józefa...“ Janek patrzył zaskoczony i przelęknięty na gospodarza i w swem zdziwieniu przerwał mu, wciążąc: „Ach! tegorocznego gospodarza!“ Mściwoja twarz pokryta się grubym rumieniem; w widocznym kłopocie zapytał jednako: „Tak, a cóż ty masz przeciw niemu?“

Janek zaczął ścisłyko rostrągać, aby w ten sposób łatwiej ukryć swoje zdziwienie. A po tem przystąpił znów do gospodarza i spokojnie zaczął tak mówić: „Gospodarzu, ja nic nie mam przeciw niemu, ale on mi się jasne podoba, a wasi się również nie będzie podobał, jeżeli go sprowadzicie tu do gospodarstwa. Po pierwsze nie jest on parękiem i do m zolnej pracy nie jest przyswyciąjony; jemu się będzie więcej podobała wasza kuchnia i wasza piwnica, niż wasza stajnia i pole wasze; następnie

chiatom, el' zaś, którym mimo to udałoby się przekroczyć granice Ameryki, zostaną odesłani z powrotem do kraju, z którego przyjeśli. Mimo tych nadawyciągających środków ostrożności roztaczają anarchię bardzo wielką ruchliwość.

— Powiedziliśmy w jednym z ostatnich numerów „Nowin”, że wiśta królów ca angielskiego, jaką stoczył tenże cesarzowi Wilhelmu, nie naprawi jeszcze stóunaków między tym narodem angielskim i niemieckim. I miliśmy słuszność. Angielskie gazety piszą po największej części, że byłoby lepiej, gdyby królewicz angielski nie był do Niemiec wcale przyjechał, bo chociaż będzie miły cesarzowi, to naród niemiecki powita go jednak bardzo chłodno. Niemieckie gazety piszą też greczywiście bardzo chłodno o doniejszym gościu. Widać, że oba narody na siebie nie są laskawe.

— Cesarsewicz niemiecki byłby o mścili  
życie postradał, wracając z Berlina do Bonnii,

zabrali Burowie  
naście wózów i  
gadają cagle,  
dla Tymczasem  
nieraz bydło z  
gór swobodniej  
dzia, rachują b-  
le a tyle bydła  
nie zabierają, i  
Burom powódź  
śniwa na fóto  
padły wyśmieni-  
starali się Aug-  
zbrać Burom  
nych dla Kitsa  
Auglicy ta  
chęci, że z  
które stawiają  
wia, że mają

Zblk

— Na dzia-  
ł marki. Raze  
— „Auta  
likowi“ zabran-  
mi dzieci wrze-  
wydawcy kar-  
porterowi z R-  
wał. Tymczasem  
„Katolikowi“  
cono, bo nie  
go. Zkąd więc  
o wytoczeniu  
okaza niepraw-  
— Na po-

przysięgły Wojciecha O.  
mordowanie le-  
lował do sądu  
noszą, że sąd  
W. u b.

— W uro-  
zienia z Straż  
więźniów. Nie-  
równie sto. J  
eiborszu więź-  
testantów w S

— Kopalnia  
mała zamówiona  
ożmużone u  
Są kopalnie,  
tygodniu nie  
kopalnie już  
ko co dawna

— Kolej chowice i Rudzka ta już, j. do użytku pu do Rud. W lilia z Rud. — 4 powozy w sejmie ciu prywatne sze „Schles. go nauczyciel czas sie było polskie cierpi

wły. Wspom  
We ws  
skich dzieci  
Dziecko, któ  
mówili pierw  
uskała, otrzy  
ać zawieszon  
dopóki nie p  
lub wstępnie  
kim razie da  
swego polskie  
końca tygodi  
nego osła "a  
chowiącego  
kochały jed  
sprzęcze, k  
dnień. Nakon  
atrzymał, że p  
glupstwo (gr  
którszy swej)  
— Sąd  
cznia swe pr  
akarzących

abrali Burowie Anglikom w tym czasie kilka-  
siedem wozów z żywnością i prochem. Anglicy  
adają cagle, że zabierają Burom tytulace by-  
ta. Tymczasem rzeczą ma się tak, że Burowie  
mierz bydło zostawiają na polach, aby mo-  
gli swobodniej się poruszać. Anglicy przechodzą,  
rachują bydło i telegrafują, że „walieli ty-  
e a tyle bydła do niewoli”. Nieraz go nawet  
nie zabierają, jeno znów Burom pozostawiają.  
Burom powodzi się srestą bardzo dobrze, bo  
nina na górnicy i południu Transvaalu wy-  
padły wyśmienicie, a o plenidze dla nich po-  
tarali się Anglicy, którzy pozwolili w grudniu  
zabrac Burom 14 milionów marek, przeznaczonych  
dla Kitaenera.

Anglicy tak są temi niepowodzeniami śnie-  
hęceni, że z twierdz srebowych (blockhausów),  
które stawiają, nie chcą już wcale wylądować. Mówią,  
że mają wojny z Burami dosyć.

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 29 stycznia 1902

— Na dzień wrzesińskie złożył pan K. G.  
marki. Razem dotąd 96 marek.

— „Augsjger” raciborski pisał, że „Katolikowi” zabrano swego czasu karty z widokami  
dzieci wrzesińskich, i że wytoczono proces  
wydawcy kart „Katolikowi” i pewnemu kol-  
porterowi z Roszkowu, który te karty sprzedawał. Tymczasem prawda jest tylko, że karty „Katolikowi” zabrano, ale że mu takowe zwro-  
cono, bo nie znaleziono w nich nic karygodne-  
go. Zków więc „Augsjger” czepie wiadomości  
o wytoczaniu skarg? Czy ja odwoła, gdy się  
okaże nieprawdziwa?

— Na początku grudnia zeszłego roku sąd  
przychodnych w Bytomiu skazał byłego robotnika  
Wojciecha Ociepkę z Potomi na śmierć za za-  
mordowanie leśniczego Liermana. Ociepka apelował  
do sądu Rzeszy do Lipska. Obecnie do-  
nosią, że sąd Rzeszy apelację tę odrzucił.

— W ubiegłą sobotę przewieziono z wię-  
zienia z Strzelc do więzienia w Raciborzu 30  
więźniów. Niezbędny dawno przewiesiono ich już  
równie sto. Jak wiadomo przetrzymują w Ra-  
ciborzu więźniów katolickiego wyznania; pro-  
testantów w Strzelcach.

— Na Górnym Śląsku znajdowało się ze-  
szłego roku razem 165 ogierów rządowych, po-  
umieszcanych w 55 miejscowościach. Jak wiadomo, zarząd stadtin rządowych znajduje się w Koźlu.

— Kopalnie węgla na Górnym Śląsku nie  
mają zamówień podostatkiem, wskutek czego  
są zmuszone niektóre dni w tygodniu świętować. Są kopalnie, które po 2 lub nawet po 3 dni w  
tygodniu nie pracują. Obecnie nie wydobywają  
kopalnie już ani nawet trzy czwarte części te-  
go co dawniej.

— Kolej wąskotorowa, mająca przez Pil-  
chowice i Rudy połączyc Racibórz z Gliwicami,  
została już, jak wiadomo, ukończona i oddana  
do użytku publicznego na przestrzeni z Gliwic  
do Rud. W kwietniu br. ma być otwarta także  
linia z Rud przez Markowice do Raciborza.

— z powodu wyrażenia się kanclera Rze-  
szy w sejmie pruskim, że Polacy mogą w ży-  
ciu prywatnym mówić „jak im dał uróz”, pisał „Schles. Volkszt.” o postępowaniu pewne-  
go nauczyciela z dziećmi polskimi. Jesteśmy wów-  
czasie było związku bakałystów, a już dzieci  
polscy cierpieć musiały za to, że po polsku mó-  
wiły. Wspomniana gazeta pisała tedy:

„We wsi D. nauczyciel sporządził dla pol-  
skich dzieci wielkiego osła z grubego papieru.  
Dziecko, które wbrew zakazowi nauczyciela  
mówiące pierwsze po polsku, choć nawet i poza  
szkołą, otrzymywało tego osła i musiał go no-  
sić zawieszonego na sznurku na szyi tak dugo,  
dopóki nie posłyszało kogoś ze współszkolarszy  
lub współszkolarki mówiącej po polsku. W ta-  
kim razie dawało osła zapanemu mikołajowi  
swego polskiego dzioła. I tak szło dalej aż do  
konca tygodnia. W sobotę zaś właściciel „pol-  
skiego osła” otrzymał bicie. Pomimo tak „wy-  
chowanego” środka dzieci polskie nie po-  
kochały jednak wcale niemieckiego, natomiast  
sprzętek, które i klamały było bez liku co-  
dzień. Nakoniec ów dobry pan nauczyciel spo-  
strzegł, że przez to on sam popełnił wielkie  
glupstwo (grosses Eilelei) i dał już spokój tym,  
którzy swej „powinności” nie spełnili.”

— Sąd przychodnych w Raciborzu rozpo-  
częte swoje prace dnia 3 lutego. — Na liście e-  
skarżonych znajduje się także robotnik Jesch-

z Ostrogą, obwiniony o zabójstwo stróża nocne-  
go Szemana.

Pilonia. W Krakowie odbywały się w tych  
dniach rykolekcje dla wszystkich stanów. Z G.  
Śląska przyjechało dość dużo osób na owe re-  
kolekcje. Z pod Raciborza nadjechało kilkunastu  
młodzieżników budownicemu tutejszemu p. Kac-  
prowi Grzoncę kilka kart polskich z widokami  
i świadectwem, że im się dobrze powodzi, i  
że ks. kardynał biskup krakowski odprawił na  
intencję Górnosłasków mszę świętą, podczas  
której Polacy nasi przystępowały do komunii  
św. Widok był bardzo rozweselający. Jakże nie  
mają tacy stawać w oczach, gdy nasi widzą, jak  
tam najwyższy dostojnicy z serdecznością niezró-  
wnaną witają ich w ojczystym naszym języku,  
tu zaś tej serdeczności netykko nie widzą, ale  
na dobrą muzę z bolecią serca patrząc, jak  
w podstępny niera sposob pragnie im się na-  
pędzić do serca niemiecką kulturę.

Bierułtowy. Z różnych wiosek odzywają się  
o wyborach następców gminy. Tu stąd się nikt  
nie odezwał. Wybory mają się tu odbyć dnia  
2-go lutego b. r. Bracia, proszę was na wszys-  
teko, stańmy do wyborów jak jeden mąż! Wy-  
bieramy my niezależnych od kopaliń! Weźmę do  
was: Zastanówcie się, aby się nie stało tak, jak  
przy ostatnich wyborach. Na podatki gminne nie-  
jedem się skarby. Nie pomoże żadne narzekanie,  
lecz teraz przy wyborach trzeba się zabrać do  
dzieła i tych niezależnych ludzi obierać. To  
jest najlepsza apelacja na podatki w gminie!  
Bracia, w naszej gminie śródmiejskim tak, jak na  
światłych obywateł przystało. Wyborów w gminie  
nie trzeba nam lekceważyć, bo tych powin-  
nisiśmy najpierw pilnować. Niejeden łamie sobie  
już teraz głowę nad wyborami do sejmu lub  
parlamentu, choć na to jeszcze czas, a o wy-  
borach do gminy nie myśl, ani o nie się stara.  
Dalej, bracia, porozumię się i do agitacji się za-  
brać nam trzeba. Kto nie czyta, temu trzeba  
dobrze i dokładnie opowiedzieć, o co chodzi.

Pszow. Chalupnik Jan Merek z Pszowskich  
Dzików ogłoszony został nalogowym piątkiem.

Radzionków. Kopalnie galmanu mają wkrótce  
podjąć dawnejszą swą czynność. W lecie  
zeszłego roku zaprzestano na kopalniach tych  
pracować.

Koźle. Kupcy tutejsi wyszli do posła par-  
lamentarnego ks. Głowackiego prośbę, w któ-  
rej domagają się od niego wystąpienia przeciw  
samierzomu podwyższeniu podatku od sachary-

Koźle. Kupcy tutejsi wyszli do posła par-  
lamentarnego ks. Głowackiego prośbę, w któ-  
rej domagają się od niego wystąpienia przeciw  
samierzomu podwyższeniu podatku od sachary-

Gliwice. Maszynista Wacław pchnął nożem  
w szyję hutnika Skrzypkę, który upadł i wy-  
znał ducha na miejscu. Wacław dostawił się  
następnie w ręce policyjnego. Opowiada on, iż siedzi  
ul. Przywiśka, a gdy spotkał Skrzypkę, wszczę-  
ła się kłótnia, podczas której wyciągnął nóż i  
pchnął swego przeciwnika. Wacław liczy lat  
21, Skrzypko 22. Ten ostatni był jedynym synem  
starej matki.

Z Prudnickiego. Kierujący administrator Zięgielski  
został mianowany proboszczem w Kazimierzu.

Zabrze. O niemierzeniu ludu polskiego na  
kopalni filałowej w Zabrzu donoszą do „Dziennika  
Śląska”:

Pe nowym roku nastąpiła wielka smisza. Do  
dnia 19 stycznia mówiono z nami robotnikami  
jessce po polsku, a tu naraz w następnym ty-  
godniu w poniedziałek przy przeczytywaniu  
wzyscy ztrygały poniemcseli. Zadziwiająca  
zmiana nastąpiła przez jedną niedzielę!

Popielów pod Opolem. Piszą do „Gazety O  
polskiej”:

„Na złotej „Katowicerze” sprowadził sobie  
młynarz p. Gierok ogólną maszynę, aby, gdy  
zabraknie wody, mógł mieć dalej parę i dostarczać  
odbiorcom polskim mąki i osyptki, żeby nie  
otrzebowali jechąc do obcych litych zgoba-  
cań. „Katowicer Zeitung” napisał swojego czasu  
dłuższy artykuł o tem i groził p. Gierokowi,  
jako też i posiedzicielowi cieślę p. Sylwestrowi  
Kazi ogłoszeniem, nawołując Niemców, żeby  
nikt od nich towaru nie brał, a to dla tego je-  
dynie, że są nie warty swojej narodowości i  
zatyają polskie gazety. Teraz p. Gierok wypła-  
tał „Katowicerze” figla, bo nietylko że nie zwa-  
ża na niemieckich odbiorców, ale nadto przegapie  
swoich polskich tylko zaopatrzyć, aby ci do  
przyjaciół „Katowicerki” nie jezdili.

Piękny to zapewne przykład i godzien na-  
śladowania. Podczas, gdy przeciwnicy nas sta-  
rają się o to, aby nam wszędzie szkodzić, my  
nie powinniśmy na nich zważyć, ale czynić na-  
wasze to, co nam samym albo braciom naszym  
na korzyść wyjść może. Najzdrowszą polityką  
w tym względzie okażemy w ten sposób, że  
będziemy popierać przedwyszystkiem tych kup-  
ców i przemysłowców, którzy polecają się w  
naszych pismach polskich. Precz z takimi, którzy  
za nasz polski grosz odwiedzają nam się w ten sposób, że desunyczają nas po pismach  
masońskich.

Dobrodzień. Jarmark na bydło i kramny przy-  
padający na 8 kwietnia br. został przeniesiony  
na 25 lutego br.

Z Poznańskiego. Pański Rektor „Postęp”  
pisze: W pewnej poznańskiej szkole wykładają  
rektor życie króla Fryderyka IV przy pomocy  
obrazu tego króla. Pod obrazem był napis: „Ja  
i mój dom chcemyłu służyć Panu”. Gdy pan  
rektor już się do sytu nagadał i sądził, że dzie-  
ciaki (9–10-letnie) go dostatecznie zrozumieli,  
pyta się chłopców, jak rozumieją podpis na obrazie. Odpowiadają, że król i królewski dom  
chce służyć Panu Rektorowi”. Tak pisze „Pu-  
sener Zeitung”. Takiej odpowiedzi my się nie  
dziwimy dla tego, że dzieci p. Rektora nie ro-  
zumieli. Gdyby był p. Rektor umiał po polsku,  
i po polsku wykładał, toby już chłopcy dobrze  
odpowiedzieli. Z powyższego widać, do jakich  
to śmieściości wykład niemiecki doprowadza.

— Poznańskie zagorszały pisma niemieckie  
puściły w świat pogłoskę, iż podczas nauki religii w K. b. k. ksiądz dzieci grubą gałązką aka-  
cy. Przypały do muru podały następnie, że to  
się stało w Kościanie. Ks. dr. Surzyński, pro-  
boszcz w Kościanie, odpowiada w „Kuryerze”  
„Tageblattowi”, że żaden ksiądz w Kościanie nie  
bił dzieci za naukę religii. Tylko dwóch chłop-  
ów dostało trzcinę — nie za naukę religii, tylko  
za to, że jeden z nich się w kościele z innymi  
dziećmi kłócił i wygrażał im nożem, a drugi,  
że matkę własną zelżył i matka prosiła  
księdza ze śramu, aby ksiądz jej syna energicznie  
ukarał.

Z tego zrobił „Tageblatt” historyjkę, że  
książe w Kościanie biją także dzieci za naukę  
religii. Taką to bronią walczą hakatyści!

Września. W I i II klasie m. ejsowej szko-  
ły muszą dzieci w bieżącym kwartale siedzieć  
8 godzin w tygodniu dłużej, jak to przepisywał  
dotychczasowy plan szkolny. Owe godziny za-  
pisane są w planie szkolnym jako „uchaszen”.  
„Nacheitren” to zwykły areszt szkolny. Bicie  
podczas nauki religii jest więc zakazane, za to  
muszą dzieci 8 godzin tygodniowo dłużej prze-  
sladywać.

Z Mogilna w Poznańskiem donoszą do „Dz. Kuj.”: I w naszej szkole zaprowadzono niem-  
czyzne w religii. Po św. Michałach rozpoczęto w  
szkole niemiecką religię, a tak po cichutku, że  
wielu rodziców ani się nie pojępało, co się dzieje,  
i nie spostrzegło zrazu, jaką to zaszła zmiana.  
Dzieci też z poczatku bały się przyznać w  
domu, ale wiedzieliśmy, że podawano im kate-  
chizmy i historię biblijne niemieckie, aby się  
z nich uczyć w domu.

W czwartek dnia 16 bm. przybył do szko-  
ły p. inspektor szkoły powiatowy i rozporzą-  
dził, aby nie biło dzieci, ale żeby te dzieci, które  
nie chcą dawać odpowiedzi po niemiecku,  
zatrzymano po lekcyjach godzinę w szkole. Weso-  
wał do siebie także rodziców. Poszło tylko dwóch  
ojców. P. inspektor mówił, że będzie od niego  
zależał, jak długie będzie dzieci siedzieć  
w szkole po cieślę i do końca tygodnia dłużej  
naastym roku. Rozwodził się dość długo, że  
Jesteśmy pod niemieckim rządem, więc  
nam nie wolno sprzeciwiać się rządowi, a  
nasze dzieciom nie jest do swojego  
mówić po polsku ani w szko-  
le, ani publicznie.

## N A D E S Z A N O .

Kochanemu Ojcu IGNACEMU CHŁAPKOWI w  
Uhlisku w dniu godziny imienin 1-go lutego zasy-  
lamy jak najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, szczęścia i  
pomyślności, a od Boga wszelkiej łaskawości. Kochany  
Ojciec niech żyje, aż głos z Uhliska aż do Bottropu się  
odbię.

Syn Jakób Chłapek z żoną, w Bottropie  
Ring III, num. 50/1.

Kalendarze Maryańskie są do nabycia w admi-  
nistracji „Nowin Raciborskich” po zniżonej cenie  
4 5 f. n.

**Polskie książki do nabożeństwa**  
w największym wyborze, jako też  
książki z nabożeństwem adoracyjnym  
poleca  
**Anna Kaluppa,**  
księgarnia i skład papieru  
Nowa ulica num. 6.

**Posiadłość** z budynkami gospodarczymi i ogrodem, objętości 25 mórg, jest z powodu uregulowania praw spadkobierczych wkrótce bezprawne do sprzedaży. Posiadłość nadaje się wyśmienicie pod uprawę warzyw, ponieważ leży bezpośrednio pod Kożlem i przystanem Hafen. O oferty uprasza

Ludwik Hellebrandt, Racibórz.

**Friedrich Hillger** zegarmistrz,

Racibórz, Wielkie Przedmieście 35  
poleca Szan. Publiczności swój bogato zaopatrzony skład zegarków, regulatorów, zegarów ścieżnych, łańcuszków, pierścionków ślubnych itd.

**Reparacje**  
prędko, tanio i rzetelnie.

### Baczność!

Wszelkie gatunki spirytusów kupi Pan przy sklepie drabnym po cenach hurtowych  
najlepsze dubeltowe likiery, litr 1.30, po jedynce likiery, litr 80 fen., wina korzenne od 30—50 fen., najlepsze koniaki, litr 1.30, najlepszy rum jamaika 1.30, żytniówka, dobrze mieszana, litr 45 fen. itd.

Na chrzciny i wesela  
oprócz tego jeszcze ceny znane.

Hermann Goldberg, destylacja  
ulica Odrzańska 6.



Rachunki, listy z nagłówkami itd.  
wykonuje prędko i tanio  
**drukarnia „Nowin Raciborskich”.**

Redaktor odpowiedzialny Dyonizy Kowalski w Raciborzu. — Nakładem i cieleskiem „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

Naszą księgarnię zaopatrzyliśmy w

wielki wybór

### polskich książek do nabożeństwa,

począwszy od najmniejszych do największych, w sprawach od najwiecej po jedyneczych do zupełnie wykwiastnych.

Zwracam szczególną uwagę na księczkę dla młodzieży, pod tytułem „Przyjaciel duszy”. Cena od 60 fen. do 2,70 mar. Stron 828. Z pięknym tytułowym obrazkiem.

Posiadamy dalej:

### Śpiewnik dla ludu katolickiego,

oraz książka do nabożeństwa. Stron 1136.

W tej książce mieści się przeszło 800 pieśni katolickich, śpiewanych głównie przez lud polski na Górnym Śląsku, a śpiewanych przez dwóch organistów. Cena tego nadzwyczaj pożytecznego śpiewnika wynosi w półskórek z brzegiem czerwonym tylko 2,75  
w skórę i brzeg czerwony 3,10  
w skórę z okuciem i zamkiem 4,40

Anioł Stróż, Wianek Maryi, Ołtarzyk Polski i wiele innych rozmaitych małych większych książek w najmniejszych oprawach po cenach jak najtańszych.

Administracja „Nowin Raciborskich”.

### Ucznia

poszułkuje garaz  
**J. Pacharzina**  
mistrz piekarski,  
Racibórz, ul. Panieńska.

### Fenichlowy sofcik i miód żywokostowy

na kassie dla dzieci i dorosłych w fliszach po 50 fen., po 1 marcu, poleca

**Karol Rzegotta & Co.,**  
sklep drogerijowy,  
Racibórz ul. Tumka 9

### Na wesela

polecam moje znane z dobroci LIKIERY i dobre WINO korzenne (Gewürzwein) po 85, 40 i 50 f. Dobry delikatny KONIAK po 2 mk. kwarta.

Cwiartka dobrego piwa białe i czarne 4 marki.

**Max Böhm,**  
fabryka likierów,  
RACIBÓRZ, ul. Odrzańska.

**SKŁAD**  
hamburgskich trzewi  
(Darm) wszelkie gatunki, oraz  
spilki i przyprawy korzenne

poleca jak najtaniej.

**Józef Schindler,**  
Racibórz, ul. Nowa 28

### Zaproszenia

na wesele wykonuje  
prędko i tanio  
trukaria „Nowin Racib.”  
w Raciborzu.

### BANK LUDOWY

w RACIBORZU (Ratibor O.-S.)  
ul. Panieńska 13. Jungferstr. 13  
przyjmuje wszelkie kapitały i oszczędności, począwszy od 1 marki i płaci od nich:

3% za trzydniowiem  
8 1/2% za miesięcznym  
4% za kwartecznem

wypowiedziem.

Zamieść więc w domu trzymać pieniądze, gdzie leży bezużytecznie i łatwo zaginąć może, najlepiej pomieszczać go w naszym banku, gdzie jest i bezpieczny i powiększa się.

Każda najdrobniejsza oszczędność przyjmuje się z równą chęcią, jak i największą.

Procent w banku naszym jest najkorzystniejszy

B A N K L U D O W Y

Racibórz,  
Eingetr. Genossenschaft mit unbescr. Haftpflicht.

**Franciszek Wewerka,**

majster stolarski, RACIBÓRZ, ul. Opawska 19  
poleca swój

**WIELKI SKŁAD**  
mebli, zdrzadek i towarów wyściełanych.

### Starosta weselny czyli Drużba.

Pod tym tytułem wyszła książka o 430 stronach, której zawiera: Starodawne zaproszenia na wesela, prawni starostów i drasby przed wyjadem do ślubu, piosenki przed wyjadem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powitania w dniu weselnym, personalny rozmaito podosobie weselne, piosenki podczas weselnej, podczas wesela, różne piosenki podczas tańca, wieczoru i ucieczki przenośnej (doklamaczy), przenośnej na zakończenie wesela opis wykrywających weselnych na Śląsku, w Pomeranii, Krakowem. Najobserwacyjniejsza to i najlepsza książka weselna.

Cena w oprawie 1 mark., z przes. 1,10 mark.

Należy tutaj najlepiej przesyłać przekazem pocztowym Postanweisung, bo ta taniej i powiejsza, aniebi w mazach pocztowych. Prosimy zamawiać pod adresem:

„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

### Jak spisać testament,

aby był ważny, o tem zawiera dokładne przepisy książki p. t.

### Testament prywatny i magły

napisana przez radcę sądowego Marcusa, przetłumaczona i do potrzeb ludności polskiej zastosowana przez dr. W. Celichowskiego, a wydana nakładem „Katolika” w Bytomiu.

Cena 2 marki, z przesyką 2 mark. 10 fen.

Przesyłka odwrotna.

„Katolik” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)